

ZESZYTY RYBNICKIE 14
KONFERENCJE

Żydzi na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku

Praca zbiorowa pod redakcją
Barbary Kalinowskiej-Wójcik i Dawida Kellera

Muzeum w Rybniku
Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Rybnik–Katowice 2012

Zeszyty Rybnickie 14 Konferencje

Recenzent: prof. dr hab. Marek Czapliński

Redaktor wydawnictw Muzeum w Rybniku: dr Bogdan Kłoch

Redakcja: Barbara Kalinowska-Wójcik, Dawid Keller

Tłumaczenia: Joanna Beszczyńska, Gregor Ploch (j. niemiecki);

Marta Paszko, Danuta Rurańska (j. angielski)

Skład: Dawid Keller, Sławomir Studnik

Wykaz skrótów i korekta: Marta Paszko

Na okładce wykorzystano grafikę przygotowaną przez Katarzynę Jendroškę-Goik w oparciu o zbiory Muzeum w Rybniku i fotografie ze zbiorów Ruth Beedle

Książka stanowi element projektu „Żydzi na Górnym Śląsku” objętego patronatem honorowym Marszałka Województwa Śląskiego, Prezydenta Miasta Rybnika, Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma i Muzeum Historii Żydów Polskich

Partnerzy:

Stowarzyszenie Humanistyczne: Europa, Śląsk, Świat Najmniejszy, Rynek 18,
44-200 Rybnik

Oberschlesisches Landesmuseum, Bahnhofstraße 71, 40883 Ratingen (Hösel)

Wydawcy:



Muzeum w Rybniku, Rynek 18, 44-200 Rybnik,

www.muzeum.rybnik.pl



Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach,

ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice,

www.historia.us.edu.pl

© by Muzeum w Rybniku i autorzy, Rybnik 2012

ISBN 978-83-929428-8-7 (Muzeum w Rybniku)

ISBN 978-83-932082-1-0 (Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach)

Nakład: 200 egz.

Druk: Infopakt s.c., Rybnik, www.infopakt.pl

Norbert Mika (Racibórz)

Między patriotyzmem a antysemityzmem. Tendencje ideologiczne w komunikatach prasowych „Nowin Raciborskich” na przełomie XIX i XX wieku

Okragła, dwudziesta rocznica rozpoczęcia – po kilkudziesięcioletniej przerwie – działalności przez obecne „Nowiny Raciborskie” może stanowić doskonałą okazję do głębszej refleksji nie tylko nad funkcjonowaniem tej gazety w pokomunistycznej rzeczywistości III Rzeczypospolitej, ale również nad historycznymi jej początkami, sięgającymi swymi korzeniami drugiej połowy XIX w.

Podjmując ten temat należy zauważyć, iż do 1889 r. mieszkańcy ziemi raciborskiej byli pozbawieni lokalnej polskiej gazety, choć w sporej części posługiwali się na co dzień językiem polskim. Miejscowy rynek prasowy praktycznie znajdował się w rękach niemieckich. Pierwszą raciborską gazetą, wychodzącą w latach 1802–1803 w tym właśnie języku, był tygodnik „Oberschlesisches Wochenblatt oder Nützliches Allerlei für alle Stände”. Większą popularnością od niego cieszył się jednak, założony w 1809 r., tygodnik (od 1895 r. – dziennik) „Allgemeiner Oberschlesischer Anzeiger für Landwirte, Kaufleute, Fabrikanten und Kunstler”, ukazujący się pod zmienionym tytułem „Oberschlesischer Anzeiger” aż do 1944 r., czyli nieprzerwanie 136 lat. Prezentował on poglądy miejscowych niemieckich kręgów liberalnych. Oprócz wspomnianych tytułów były też inne niemieckie gazety i czasopisma, których nie sposób wszystkich tutaj wymieniść. Można jedynie dodać, iż w latach 1802–1945 w powiecie raciborskim wychodziło ich drukiem ponad 30, a ich łączny nakład przekraczał kilkadziesiąt tysięcy każdego tygodnia¹.

Za drobny epizod należy uznać pojawienie się na Raciborszczyźnie w latach 1846–1847 morawskiego miesięcznika „Holoubice”, drukowanego szwabachą, staraniem uczonego, katolickiego kapłana Cypriana Lelka. Jego udaną kontynuacją był tygodnik „Katolické Nowiny pro lid morawský w Pruském Slezsku”, ukazujący się od 1893 r., prezentujący poglądy klerykalno-konserwatywne morawskiego duchowieństwa diecezji ołomunieckiej².

¹ B. Gröschel, *Die Presse Oberschlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1945. Dokumentation und Strukturbeschreibung*, Berlin 1993, s. 231–246.

² K. Lach, „*Katolické Nowiny pro lid morawský w Pruském Slezsku. Jediné v morawské řeči vycházející noviny w Německu*”. *Charakterystyka i ocena czasopisma*, [w:] *Z dziejów i dorobku*

Pojawienie się w takiej scenerii polskiej gazety na Raciborszczyźnie było więc naturalną kolejną rzeczą. Tym bardziej, że zapotrzebowanie na nią było spore. Świadczyć o tym może list jednego z mieszkańców Bieńkovic z 11 marca 1889 r., którego drukowana wersja ukazała się 16 marca 1889 r. Oto jego fragment: *W Raciborzu wychodzić będzie gazeta polska. Ucieszyłem się z tego bardzo, a ucieszyli się po równo ze mną i wszyscy bienkownicanie. Czytaliśmy tu wprawdzie już i inne pisma polskie, aleć przecie co bliżej i swojskie to lepsze, więc myślę, że i ta gazeta raciborska będzie dla nas najlepszą. Człowiek teraz o swojskich sprawach będzie się mógł dowiedzieć z własnego pisma polskiego i nacieszyć się tą naszą mową polską, którą teraz, pożałuj Boże, wielu ludzi mówić się wstydz³.*

Początki XIX-wiecznych „Nowin Raciborskich” owiane są mgłą tajemnicy. Zdaniem fachowców, do powstania tej gazety przyczynić się miała grupa warszawskich aktywistów, związanych z polskim ruchem narodowym. W 1886 r. jeden z nich, Erazm Piltz, otrzymał aż 20 tys. rubli na ochronę polskości na ziemiach należących do Niemiec. Darczyńcą był generał wojsk rosyjskich, niejaki Aleksandrowicz z Petersburga⁴. Można zadać sobie pytanie: dlaczego rosyjskie służby wojskowe były zainteresowane krzewieniem polskości w sąsiednich Niemczech? Odpowiedzią może być sytuacja polityczna w ówczesnej Europie. 20 maja 1882 r. Niemcy, Austro-Węgry i Włochy zawiązały sojusz militarny o nazwie Trójprzymierze. Zaniepokojone takim rozwojem wypadków pozostałe potęgi starego kontynentu, a zwłaszcza Francja, Wielka Brytania i Rosja, rozpoczęły pospieszne zbrojenia i przygotowania do przyszłej wojny. W tym też celu rosyjskie służby zdecydowały się maksymalnie skomplikować sprawę swojemu przeciwnikowi, czyli Niemcom, budząc na wschodnich rubieżach ich państwa polski ruch narodowy⁵. Liczono na poparcie polskich elit w przyszłej wojnie. Jak wiadomo, zapłatą dla Rosji za udział w działaniach militarnych miały być ziemie polskie zaboru pruskiego oraz Górny Śląsk i Mazury. Polscy radykalni działacze narodowi, związani z Ligą Polską (późniejszą Narodową Demokracją), w której ważne miejsce zajmował Roman Dmowski, jawnie sprzyjali Rosji, widząc w tym państwie siłę zdolną oprzeć się narastającej germanizacji i stworzyć namiastkę polskiej państwowości, oczywiście pod carską dominacją⁶.

polskiego i niemieckiego czasopiśmiennictwa na Śląsku, red. W. Hendzel, J. Pośpiech, Opole-Gliwice 2006, s. 167–177; N. Mika, *Dzieje ziemi raciborskiej*, Kraków 2010, s. 139.

³ „Nowiny Raciborskie” (dalej: „NR”) 1889, nr 1, s. 2.

⁴ A. Parczewski, *Ze wspomnień o Erazmie Piltzu*, „Świat” 1930, nr 4, s. 4; J. Glensk, *Nowiny Raciborskie w latach 1889–1904. Szkic monograficzny*, Katowice 1970, s. 28.

⁵ N. Mika, *Refleksje o dawnych „Nowinach Raciborskich”*, „NR” 2012, nr 5, s. 18.

⁶ R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Lwów 1908, s. 44–59; J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900–1914*, Warszawa 1967, s. 98–100; A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 149–169; K. Kawalec, *Roman Dmowski 1864–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 111–122, 134–143.

Przekazane przez generała Aleksandrowicza pieniądze spożytkowane zostały na erygowanie i działalność polskich gazet na Górnym Śląsku i Mazurach. Chodzi m.in. o „Nowiny Raciborskie”, których pierwszy, okazowy numer ukazał się drukiem 16 marca 1889 r. Wydawcą był miejscowy przedsiębiorca Ignacy Rostek, natomiast redaktorem naczelnym – pochodzący spod Bydgoszczy Jan Karol Maćkowski, człowiek obeznany z dziennikarskim fachem. Gazeta docierała do czytelników dwa, a później nawet trzy razy w tygodniu, a jej cena wynosiła 1 markę kwartalnie. Redakcja i ekspedycja znajdowała się na Starej Wsi, w domu kupca Nawratha. Prezentowane przez Maćkowskiego, a później jego następców, hasła radykalno-narodowe, antyniemieckie i prorosyjskie, ściśle odpowiadały poglądom głoszonym przez działaczy Narodowej Demokracji, jak również były zbieżne z polityczną linią ówczesnych władz Rosji.

W artykułach prasowych Maćkowskiego często pojawiały się słowa o postępującej na Górnym Śląsku germanizacji, pruskim militarystyce i ogromnych niemieckich nakładach finansowych na cele wojskowe. Dla przykładu, w 1892 r. pisał on, że od czasu wojny francusko-pruskiej w 1870/1871 r. Rzesza Niemiecka wydała na zbrojenia więcej niż 10 mln marek. W zupełnie innym świetle natomiast przedstawiał wschodniego sąsiada. Wbrew oczywistym faktom w 1893 r. stwierdził, że *Rosja o wojnie ani myśli*. W innym artykule pt. *Przyszła kreska na Matyska* z nieukrywaną radością donosił, że władze carskie wydaliby poza granice Rosji i Królestwa Polskiego pewną liczbę Niemców, którzy w przeciągu pół roku nie nauczyli się języka polskiego lub rosyjskiego⁷. Ciepły, żeby nie powiedzieć serdeczny ton wobec Rosji, jest widoczny w artykułach „Nowin” również po odejściu Maćkowskiego i objęciu pod koniec 1894 r. funkcji redaktora naczelnego przez Jana Eckerta. W kolejnych latach jednak gazeta stawała się coraz bardziej powściągliwa w bezkrytycznym zachwycie wobec politycznych posunięć dworu carskiego.

Oprócz haseł antyniemieckich i prorosyjskich, „Nowiny Raciborskie” zawierały dość pokaźną ilość notek i artykułów o tematyce antysemitycznej. Pod pojęciem „antysemityzm” należy tutaj rozumieć postawy niechęci wobec Żydów, biorące swój początek w religijnym antyjudaizmie, uzupełnionym o komponenty ekonomiczne i społeczne⁸. Problematyka ta, w odniesieniu do „Nowin Raciborskich”, nie była – jak dotychczas – przedmiotem odrębnych badań. Z różnych też względów pomijali ją autorzy opracowań na temat prasy górnośląskiej,

⁷ J. Glensk, *Nowiny Raciborskie...*, s. 53–54.

⁸ Por. P. Johnson, *Historia Żydów*, Kraków 1996, s. 153; M. Gajewska, K. Sobczak, *Edukacja filozoficzna – ścieżka edukacyjna*, Gdynia 2009, s. 14; F. Battenberg, *Żydzi w Europie. Proces rozwoju mniejszości żydowskiej w nieżydowskim środowisku Europy 1650–1933*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008, s. 354–382.

akcentując wyłącznie zasługi wspomnianej raciborskiej gazety w budzeniu ducha narodowego, umacnianiu polskości i walce z germanizacją nad górną Odrą⁹.

Początkowo nic nie zapowiadało późniejszej niechęci „Nowin” wobec starozakonnych. W pierwszym numerze gazety jej ówczesny redaktor J.K. Maćkowski zamieścił historyczną rozprawkę dotyczącą dziejów raciborskich Żydów, opracowaną na podstawie monografii wielce zasłużonego lokalnego badacza, księdza Augustyna Weltzla. Pozwolił sobie nawet na ciekawy komentarz: *Historia Żydów raciborskich dowodzi nam, co może zdziałać wytrwałość, pomimo wszelkich trudności i przeciwności. Niejedną stąd zaczerpnąć możemy naukę. Żydzi, obcy przybysze, dorobili się u nas mienia i znaczenia. Pracujmy więc i my wytrwale, a i dla nas lepsza zaświta przyszłość, zwłaszcza iż nie na obcej, lecz na własnej, na ojców naszych mieszkamy ziemi*¹⁰. Również pierwsze bieżące komunikaty o wyznawcach religii mojżeszowej były rzeczowe i obiektywne. Oto kilka przykładów: *11 grudnia 1889. Racibórz. Uroczyste otwarcie nowej bóżnicy żydowskiej odbędzie się dn. 18 b[ieżącego] m[iesiąca]*¹¹. Kolejna wzmianka, informująca o otwarciu nowej synagogi, napisana została – można rzec – w ciepłym tonie: *21 grudnia 1889. Racibórz. Otwarcie nowej bóżnicy żydowskiej odbyło się w środę [18 grudnia 1889 r. – N.M.] po południu z wielką uroczystością w obecności landrata raciborskiego, księcia Egona Raciborskiego, dyrektora gimnazjum królewskiego, rektora progymnazjum miejskiego i wielu innych wyższych urzędników. Nowy rabbin, Dr. Blumenthal wygłosił przy tej sposobności piękną mowę*¹². Maćkowski zdawał się pojmować, iż niemiecki antysemityzm wyrasta z tego samego pnia, co antypolskie ustawy i prześladowania, toteż poczuwał się do pewnej więzi z dyskryminowanymi Żydami¹³. Poza tym ci ostatni umieszczali płatne ogłoszenia w „Nowinach Raciborskich”, zapewniając niezależność ekonomiczną ich redakcji. 3 sierpnia 1889 r. Żyd Saul Cohn tak reklamował w gazecie Maćkowskiego swoją firmę: *Najlepsze gatunki modrego angielskiego tupku (szybru), jako też kachle na piece, białe i pstre, dostarcza po najniższych cenach Saul Cohn. Handel żelaza w Raciborzu, ul. Odrzańska N. 5*¹⁴.

Nastawienie redaktora do wyznawców judaizmu zaczęło się jednak zmieniać. Co było tego przyczyną? Trudno stwierdzić. W kolejnym roku na łamach „Nowin Raciborskich” zaczęły się pojawiać pierwsze negatywne wzmianki o Żydach. Nie miały one jeszcze wówczas typowego antysemickiego ducha, jaki ce-

⁹ S. Komar, E. Rybarz, A. Szczepański, *Górny Śląsk*, Mikołów [b.r.w.]; J. Glensk, *Nowiny Raciborskie...*; Z. Bednorz, *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich. Studium z polskiego życia literacko-kulturalnego przelotom XIX i XX wieku*, Wrocław 1971; J. Glensk, *Czarna księga prasy śląskiej*, t. 2, Opole 2007.

¹⁰ „NR” 1889, nr 1, s. 2–3.

¹¹ „NR” 1889, nr 73, s. 2.

¹² „NR” 1889, nr 76, s. 2.

¹³ J. Glensk, *Nowiny Raciborskie...*, s. 55.

¹⁴ „NR” 1889, nr 36, s. 4.

chował tę gazetę w latach późniejszych, niemniej złośliwie piętnowały członków synagogi za ich uchybienia, a czasem głupie żarty. Przykładem może być komunikat z 11 czerwca 1890 r.: *Racibórz. Nowy dowód zdziczenia młodzieży naszej, która dzisiaj traci coraz więcej szacunku dla obrzędów religijnych. Dwie młode Żydóweczki pragnęły się widać popisać lekceważeniem katolickich obrządków, albowiem gdy procesja zatrzymała się przed jednym z oltarzy, rozległ się w oknie sąsiedniego domu głośny śmiech, który wywołał ogólne zgorszenie. W oknie owym rozsiał się owe dwie Żydóweczki i wyszczerzyły swoje wcale nie piękne ząbki. Bezkarne im to nie ujdzie*¹⁵. 6 czerwca 1891 r., usiłując wyjaśnić czytelnikom przyczynę wzrastającej stopniowo w tej części Europy niechęci wobec wyznawców religii mojżeszowej, Maćkowski z kaznodziejskim zacięciem napisał, że *żydowski naród zawsze był więcej karany niż inne narody batwochwalcze, a jeden grzech popełniony w obozie Jozuego był powodem, że on trzykroć bitwę przegrał*. W tym samym artykule autor podał wiadomość, że w Raciborzu *utworzył się komitet dla wspierania Żydów wydalonych z Rosji, do którego oprócz rabina miejscowego, należą najwybitniejsi tutejsi współwyznawcy wydalonych*. Następnie w moralizatorskim, żeby nie powiedzieć zazdrosnym, tonie dodał: *Gdybyśmy, Polacy, brali z nich przykład i zawsze tak się trzymali żelaznym tańcuchem miłości bratniej, jak oni, to byśmy już daleko dalej zaszli*¹⁶.

Inny przykład można znaleźć w notce prasowej z 27 kwietnia 1892 r. Informując o postawieniu przed sądem dyrektora filii Banku Śląskiego (Schlesische Bank) w Głubczycach, niejakiego Michaelisa, oskarżonego o sprzeniewierzenie 248 tys. marek, Maćkowski nie omieszkał dopisać, że *Michaelis jest Żydem i masonem*¹⁷. Pisząc niecały miesiąc później, 24 maja 1892 r., przekazał swoim czytelnikom wiadomość z galicyjskiego Lwowa, dotyczącą pewnego incydentu, jaki miał miejsce w tym mieście: *24 maja 1892. Do czego dochodzi zazdrość Żydów, dowodzi wypadek następujący. Jeden z dzielniejszych rękodzielników katolickich otworzył w Lwowie handel obuwia. Otóż szewcy żydowscy postanowili zniszczyć goja, który śmiał z nimi konkurować i w nocy potłukli mu szyld, a napisy zamazali mazią*¹⁸. Naturalnie autor wzmianki nie pokusił się o sprawdzenie, czy sprawcami tego chuligańskiego zajścia byli faktycznie wyznawcy judaizmu. Niemniej, gdyby nawet tak było, to można zadać sobie pytanie, czy zapiska o drobnym incydencie w dalekim galicyjskim Lwowie na terenie Austro-Węgier rzeczywiście zasługiwała na szczególną uwagę czytelników w niemieckim wówczas Raciborzu. Tym bardziej, że „Nowiny Raciborskie” były typową gazetą lokalną! W kolejnej notce prasowej Maćkowski wyraźnie powiązał wyznawców religii mojżeszowej z parawolnomularską lożą B'nai Brithu, która od 9 maja 1886 r.

¹⁵ „NR” 1890, nr 46, s. 2.

¹⁶ „NR” 1891, nr 45, s. 3.

¹⁷ „NR” 1892, nr 34, s. 3.

¹⁸ „NR” 1892, nr 42, s. 2.

działała w Raciborzu pod nazwą Łoża Pokoju (Friedensloge, XVII Nr 361), a do której w momencie jej erygowania faktycznie należało 35 Żydów z Raciborza, sześciu z Głubczyc, jeden z Rybnika i jeden z Kornowaca¹⁹. Wzmianka prasowa, łącząca wyznawców judaizmu ze wspomnianą tutaj lożą paramasońską, pojawiła się w kontekście sprzeczki, jaka miała miejsce na posiedzeniu rady miejskiej w Raciborzu 29 czerwca 1892 r., w sprawie przyznania dyrektorowi gazowni Hampachowi premii w wysokości 1 tys. marek, czemu katoliccy radni byli przeciwni. Relacjonujący to wydarzenie redaktor „Nowin Raciborskich” ze smutkiem zauważył, iż *większość liberalno-masońsko-żydowska wyznaczyła* [Hampachowi] *owe 1000 mk*, po czym dodał: *Jak dobrze mieć w loży przyjaciół*²⁰.

Wszystkie konkurencyjne gazety, które nie prezentowały polskiego ducha radykalno-narodowego i katolickiego, były dla redaktorów „Nowin” albo masońskie albo żydowskie. Przykładem może tutaj być lokalny raciborski „Ober-schlesischer Anzeiger”, który 25 maja 1897 r. określony został mianem *masoński*, a także popularny liberalny dziennik „Berliner Tageblatt”, zdefiniowany 26 stycznia 1909 r. jako *żydowskie pismo berlińskie*²¹. Dla redaktora nie miało tutaj znaczenia, że dana gazeta niejednokrotnie wypowiadała się krytycznie o Żydach lub masonach, jak to miało miejsce 6 grudnia 1894 r. w przypadku wspomnianego wyżej górnośląskiego „Anzeigera”²². W całej sprawie widoczna jest zwyczajna dziennikarska zawiść, wynikająca z konkurencyjności wspomnianych wyżej niemieckich gazet, które cieszyły się większym zainteresowaniem mieszkańców ziemi raciborskiej, aniżeli „Nowiny Raciborskie”. Widać to wyraźnie w innej wypowiedzi Maćkowskiego, który w notce z 21 sierpnia 1894 r. tłumaczy się przed czytelnikami, dlaczego niemiecki „Anzeiger” jest częściej wydawany, a tym samym czytany, w porównaniu do jego gazety²³.

W lipcu tego samego roku, w trzech kolejnych artykułach, uwagę czytelników skupiono na procesie, jaki wytoczono żydowskiemu rzeźnikowi z Cleve, niejakiemu Adolfowi Buschoffowi, w związku z wysuniętym wobec niego oskarżeniem o zamordowanie 5-letniego chrześcijańskiego dziecka w miejscowości Xanten w Dolnej Nadrenii²⁴. Sprawa była głośna w całych ówczesnych Niem-

¹⁹ A. Ryszkin (R. Kincel), *Wolnomularska loża pokoju (1886–1934)*, „Zeszyty Raciborskie – Strzecha”, nr 6, 1997, s. 57–68.

²⁰ „NR” 1892, nr 52, s. 3.

²¹ „NR” 1897, nr 62, s. 2–3; 1909, nr 11, s. 3. W tym miejscu należy zauważyć, iż insynuacje, jakoby „Berliner Tageblatt” wydawali Żydzi pojawiły się również w innych prawicowych gazetach na Śląsku, por. M. Czaplinski, *Adam Napieralski 1861–1928. Biografia polityczna*, Wrocław 1974, s. 81.

²² Por. „NR” 1894, nr 146, s. 2.

²³ „NR” 1894, nr 100, s. 2.

²⁴ „NR” 1892, nr 55, s. 2–3; 1892, nr 56, s. 2–3; 1892, nr 57, s. 2.

czech, a nawet poza granicami kraju²⁵. Warto nadmienić, iż były to czasy, gdy pomówienia członków synagogi o udział w rytualnych mordach, dokonywanych na niewinnych dzieciach w celu pozyskania krwi, nie należały wcale do rzadkości²⁶.

Jeszcze ostrzejsze ataki przeciwko wyznawcom religii mojżeszowej zauważalne są w kolejnym roku funkcjonowania „Nowin”. Przykładem może być artykuł z 4 maja 1893 r., w którym autor bez jakichkolwiek hamulców napisał pod adresem Żydów i ich prześladowców: *Nic dziwnego, że rasowa nienawiść ludu do pijawek, które go ssą, od czasu do czasu wybuchła silnie*²⁷. 21 września 1893 r. Maćkowski, zaraz na pierwszej stronie swojego czasopisma, poinformował czytelników o odbytym w Berlinie wielkim wiecu antysemitycznym, na który przybyło aż 6 tys. osób²⁸. Chodziło o Północnoniemiecką Antysemityczną Konferencję, jaka miała miejsce 18 września 1893 r. w Berlinie, której uczestnicy domagali się uniemożliwienia Żydom prowadzenia swobodnej działalności gospodarczej, a nawet konfiskaty kapitału w całych Niemczech²⁹.

W wyjątkowo niechętnym dla Żydów tonie zredagowany został artykuł na temat antysemitycznego zebrania, jakie odbyło się 5 lutego 1894 r. w Poznaniu. Maćkowski bardzo szczegółowo przedstawił raciborskiemu czytelnikowi przebieg spotkania oraz podjęte na nim uchwały. W tekście padają słowa: *Wobec niestychanej potęgi demoralizującego wpływu żydostwa na chrześcijańskie społeczeństwo nasze, uważamy krzewienie antysemityzmu, mającego na celu legalną obronę naszych interesów ekonomicznych i społecznych, za wielce korzystne wśród społeczeństwa polskiego*³⁰. W końcowej części artykułu redaktor „Nowin Raciborskich” wręcz zachęca lokalne gremia do tworzenia antyżydowskiego stowarzyszenia. Odpowiedzią było kilka listów od czytelników na ten temat, opublikowanych w kolejnych numerach gazety, których autorzy zwracali się do miejscowych Ślązaków, by ci nie kupowali towarów w sklepach należących do wyznawców religii mojżeszowej, ani też nie zaciągali u Żydów pożyczek³¹. Przy

²⁵ I. Cohen, *Anti-semitism in Germany*, London 1918, s. 15; J.H. Schoeps, *Ritualmordbeschuldigung und Blutaberglaube. Die Affäre Buschoff im niederrheinischen Xanten*, [w:] *Köln und das rheinische Judentum. Festschrift Germania Judaica 1959–1984*, Hrsg. J. Bohnke-Kollwitz, Köln 1984, s. 286–299.

²⁶ R. Żebrowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Kalendarium*, Warszawa 1993, s. 18, 24, 25–26, 31, 41, 45–46; J. Trachtenberg, *Diabeł i Żydzi. Średniowieczna koncepcja Żyda a współczesny antysemityzm*, Łódź 1997, s. 113–123. Ten ostatni doliczył się aż 150 wzmianek o wysuwanych oskarżeniach w sprawie rytualnych mordów, dokonanych przez Żydów w całej Europie, choć jak sam twierdzi przypadków takich było znacznie więcej.

²⁷ „NR” 1893, nr 53, s. 3.

²⁸ „NR” 1893, nr 112, s. 1.

²⁹ I. Cohen, *Anti-semitism in Germany...*, s. 17.

³⁰ „NR” 1894, nr 17, s. 3.

³¹ „NR” 1894, nr 19, s. 2; 1894, nr 21, s. 2.

tej okazji jeden z korespondentów zaapelował do czytelników, aby ci nabywali towary wyłącznie w sklepach polskich i katolickich (*Wszyscy powinni tylko u swoich kupować!*). Było to wówczas sztandarowe hasło, które na łamach „Nowin Raciborskich” wygłaszał już wcześniej sam redaktor naczelny J.K. Maćkowski. Po raz pierwszy użył je przytaczając pewien epizod: *8 listopada 1890. W Raciborzu znajduje się pewien gościniec, oczywiście w posiadaniu żydowskim, a w tym gościńcu wisi na ścianie krucyfik. Ciemni ludzie, co im gorzałka u Żyda najlepiej smakuje, ciągną tam niby mrówki do miodu, bo to – jak powiadają – ma być „katolicki Żyd”. Rozsądni odpowiedzieliby, że są Żydzi, co święte obrazy sprzedają, a przecież nie śni się tym Żydom zostać katolikami. My uważamy za rzecz całkiem niestosowną wywieszanie świętych obrazów w miejscach takich jak gościńce i karczmy, gdzie o obrazę boską nietrudno. Wstyd też nas doprawdy za ludzi, co byle czym dają się w pole wywieść. My Polacy – katolicy powinniśmy przede wszystkim swoim życzyć i za ten ciężko zapracowany grosz u swoich kupować*³². Każde potknięcie członka synagogi było przez Maćkowskiego zauważane i imiennie piętnowane. Naturalnie takiej skrupulatności w odnotowywaniu grzechów bliźnich redaktor nie wykazywał wobec swoich współwyznawców – katolików.

Antysemityzm J.K. Maćkowskiego nie wynikał z samej tylko czystej ekonomicznej kalkulacji. Żydzi stanowili dla niego element narodowo i wyznaniowo obcy, który nie miał prawa konkurować z kupiectwem polskim i katolickim. Rozwiązaniem sytuacji dla wyznawców judaizmu miała być zmiana wyznania, co równocześnie wiązało się z wynarodowieniem tej grupy. Stąd trudno się dziwić, że każdy przypadek religijnej konwersji starozakonnych był przez Maćkowskiego odnotowywany i z zadowoleniem przyjmowany. Oto kilka komunikatów na ten temat: *9 kwietnia 1890. Stara Wieś. W Wielki Piątek w kościele tutejszym pewna Żydówka z Raciborza przyjęła wiarę katolicką. Oby podobne radosne wypadki zdarzały się u nas jak najczęściej*³³. Skrupulatnie odnotowany został również inny przypadek przejścia na katolicyzm: *9 czerwca 1894. Racibórz. W kaplicy lazaretu miejskiego przyjęło przed kilku dniami, jak donoszą zamiejscowe gazety, pięcioro dzieci kupca Kornbluma, Żyda, chrzest św. i zarazem komunię*³⁴.

W tym miejscu należy zauważyć, iż choć w ówczesnych „Nowinach Raciborskich” było sporo artykułów o tematyce kościelnej, w duchu wyjątkowo przychylnym dla katolicyzmu, Maćkowski co jakiś czas wchodził w konflikty z miejscowym duchowieństwem, niechętnie nastawionym wobec prób angażowania jego owieczek do radykalno-narodowych idei, poprzez głoszenie antyniemie-

³² „NR” 1890, nr 89, s. 2.

³³ „NR” 1890, nr 29, s. 2.

³⁴ „NR” 1894, nr 69, s. 3.

ckich, antysemitycznych i prorosyjskich haseł³⁵. Zasłużony skądinąd na polu krzewienia polskości na Górnym Śląsku ksiądz Robert Engel³⁶, w liście kierowanym do Bronisława Koraszewskiego, redaktora polskiej „Gazety Opolskiej” pisał: *Krzykactwo „Nowin Raciborskich” bardzo nam szkodzi ... Zdaje mi się, że „Nowiny” tego nigdy nie rozumieją, a w innym miejscu: P[an] Maćkowski tłumaczy się tym, że jego czytelnicy tego żądają, ale p[an] Maćkowski powinien uważać, co sprawie górnośląskiej szkodzi, a co jej służy. Trzeba otwarcie wystąpić, bronić swoje, ale nie krzyczeć daremnie, a nikogo osobiście nie zaczepiać*³⁷.

Do nieustannych nieporozumień dochodziło między wspomnianym tutaj redaktorem Maćkowskim, a proboszczem z Wojnowic oraz jego konfratrem z Janowic (dzisiejszy Cyprzanów). Tym ostatnim był ksiądz Izydor Jakub Zawadzki, który kilkakrotnie pozwał Maćkowskiego na wokandę sądową. Redaktor trafiał do więzienia, jednak nie zmienił podejścia do księdza Zawadzkiego, związanego z klerykałno-konserwatywną niemiecką partią Centrum³⁸. Swój konflikt z Zawadzkim i fakt, że kolejny raz został osądzony za obrazę janowickiego proboszcza, Maćkowski tłumaczył bliżej nieokreślonymi machinacjami żydowskimi, pisząc w swojej gazecie pod datą 6 czerwca 1893 r.: *Wielka radość w Izraelu – bo redaktor Nowin znów uległ w procesie z ks. Z.*³⁹ Dziś powiedzielibyśmy, że bezkompromisowy dziennikarz wyznawał „spiskową teorię dziejów”. Za popełnione wykroczenia prasowe Maćkowski aż 15 razy stanął przed sądem, a także przesiedział w więzieniu łącznie 8 miesięcy i zapłacił za koszty i kary sądowe około 5 tys. marek⁴⁰. W 1894 r. J.K. Maćkowski zmuszony był sprzedać redakcję „Nowin Raciborskich” i opuścić Racibórz, a wkrótce potem Prusy.

W świetle przytoczonych wcześniej informacji trudno zgodzić się z opinią wyrażoną przez Joachima Glenska, autora jedyne – jak dotychczas – opracowania na temat „Nowin Raciborskich”, dla którego Maćkowski był *tolerancyjnym redaktorem, który nie deklarował się z modnymi wówczas antypatiami, lecz właśnie Żydów stawiał za wzór Górnoślązakom*⁴¹.

³⁵ R. Morsey, *Die deutschen Katholiken und der Nationalstaat zwischen Kulturkampf und Erstem Weltkrieg*, „Historisches Jahrbuch”, nr 90, 1970, s. 31–48.

³⁶ M. Pater, *Engel Robert Antoni*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 96–98.

³⁷ M. Tobiasz, *Na froncie walki narodowej w Opolskiem. Bronisław Koraszewski 1888–1922*, Katowice 1938, s. 52.

³⁸ Ze spuścizny, jaką zostawił po sobie ks. Izydor Jakub Zawadzki, rodowity Ślązak urodzony w Lublińcu, jednoznacznie wynika, że choć pisał on i tworzył w języku niemieckim, to jednak z dużym wyczuciem, a nawet sympatią dla spraw polskich, por. Archiwum Parafii pod wezwaniem Trójcy Świętej w Cyprzanowie, *Pfarr– Chronik von Janowitz*, cap. I–III, pag. 8–14.

³⁹ „NR” 1893, nr 66, s. 3.

⁴⁰ J. Glensk, *Nowiny Raciborskie...*, s. 114.

⁴¹ Tamże, s. 55.

Od 1 listopada 1894 r. nowym redaktorem naczelnym „Nowin” został Jan Eckert, co spowodowało, że ostrze radykalizmu narodowego i antysemitycznego tej gazety uległo częściowemu stępieniu⁴². Nie oznacza to bynajmniej, że przestały się pojawiać komunikaty o treści niechętnej wobec Żydów, lecz nie spotykamy ich już w takiej ilości co poprzednio. Przykładem może być informacja z 4 czerwca 1895 r. o sytuacji w parlamencie wiedeńskim, gdzie *przyjaciele Żydów powstałi na zacnego księdza Deckerta, który jest solą w oku Żydów, ponieważ bez ogródek występuje przeciwko żydowskim nadużyciom, wołającym o pomstę do Boga*. W artykule pełno jest pogardliwych określeń w stylu: *żydki, żydowin, żydostwo*⁴³. Przy tej okazji warto również zwrócić uwagę na opowiadanie pt. *Dąb*, opublikowane przez Jana Eckerta na łamach „Nowin” w dniu 4 sierpnia 1896 r., którego autor, obok wielu złośliwości pod adresem starozakonnych, zamieścił dobitne stwierdzenie: *Żyda i tak Boska ręka nie minie*⁴⁴.

W niechętnym Żydom duchu, aczkolwiek w bardzo zawołowanej formie, wypowiadał się również następca Eckerta – Dionizy Kowalski (1901–1902)⁴⁵. 22 stycznia 1901 r., relacjonując przebieg dyskusji na posiedzeniu rady miejskiej w Raciborzu, w czasie której miejscowy radny, niejaki Fröhlich, domagał się, aby raciborskie szkoły przekształcono w wyznaniowe, katolickie, autor ze smutkiem dodał, że wniosek Fröhlicha upadł, bo *tylko 10 głosów było za nim*. Winą za taki stan rzeczy obarczył przewodniczącego rady miejskiej Żyda Cohna, który publicznie zganiał Fröhlicha oświadczając, że tego co zaproponował katolicki radny *dotąd jeszcze nikt nie uczynił*⁴⁶.

W kolejnych latach antysemityczna retoryka „Nowin Raciborskich” prawie zupełnie wygasła, co jest widoczne w okresie pełnienia funkcji redaktora naczelnego przez rodowitego Ślązaka – Konstantego Prusa (1902–1904)⁴⁷. Sytuacja taka trwała również za czasów następcy Prusa – Józefa Palędzkiego, którego niepokoił bardziej dynamiczny niemiecki protestantyzm, przechwytyjący katolickie dusze Polaków⁴⁸. Wyjątkiem jest tutaj notka prasowa z 11 maja 1909 r., doty-

⁴² J. Glensk, *Czarna księga...*, t. 2, s. 110, 171–172.

⁴³ „NR” 1895, nr 67, s. 1.

⁴⁴ „NR” 1896, nr 94, s. 1.

⁴⁵ Od momentu objęcia funkcji redaktora naczelnego przez Dionizego Kowalskiego (1 stycznia 1901 r.) „Nowiny Raciborskie” stały się własnością spółki *króla polskiej prasy na Górnym Śląsku* Adama Napieralskiego, który zmienił oblicze ideologiczne gazety, angażując ją do różnego rodzaju politycznie ukierunkowanych działań, np. przy okazji akcji wyborczych, por. J. Glensk, *Nowiny Raciborskie...*, s. 85; M. Czapliński, *Adam Napieralski...*, s. 81.

⁴⁶ „NR” 1901, nr 10, s. 3.

⁴⁷ K. Prus, *Autobiografia*, „Zaranie Śląskie” 1947, z. 4, s. 225–227; A. Targ, *Konstanty Prus (1872–1961)*, „Zaranie Śląskie” 1962, z. 1, s. 150–155; K. Tałuć, *Emil Szramek, Jan Kudera, Konstanty Prus – Pierwsze pokolenie badaczy śląskiego regionalizmu literackiego*, Katowice 2002, s. 98; K. Szaraniec, *Konstanty Prus 1872–1961. Sylwetka dziennikarza i historyka*, Katowice 2002, s. 15–17; F. Netz, *Ćwiczenia z wygnania*, Mikołów 2008, s. 360–361.

⁴⁸ „NR” 1905, nr 60, s. 3; 1909, nr 41, s. 2; 1909, nr 53, s. 2.

cząca sytuacji we Francji, albowiem *cale państwo* – zdaniem redaktora raciborskiej gazety – *chyli się ku upadkowi, a to wszystko dzięki gospodarce żydowskich masonów*⁴⁹. Chodziło w tym przypadku o strajk urzędników pocztowych nad Loarą. Gdy 20 maja 1909 r. okazało się, że rząd francuski dał sobie radę z krótkotrwałym kryzysem strajkowym, redaktor zdążył już zapomnieć o swoich negatywnych proroczych wizjach co do upadku gospodarczego Francji i roli, jaką w tym wydarzeniu mieli odegrać Żydzi i masoni⁵⁰.

W tym miejscu warto jednak wspomnieć, iż redaktorzy „Nowin Raciborskich”, aczkolwiek rzadko, potrafili czasami zdobyć się na odrobinę obiektywizmu i kierowali do czytelników komunikaty o Żydach wolne od antysemickich komentarzy. Przykładem mogą tu być wzmianki z kilku kolejnych lat na temat obchodzonych przez starozakonnych świąt, które skutkowały przerwami w pracy w ich zakładach i sklepach. Informacje takie można znaleźć pod datami: 24 sierpnia 1892 r., 5 września 1896 r. i 18 kwietnia 1905 r.⁵¹ Zupełnym ewenementem jest tutaj artykuł z 21 stycznia 1902 r., w którym redaktor „Nowin” – wspomniany już wcześniej K. Prus – oburza się, że niejaki Szymon Tonnenbeg został wydalony z Niemiec *z powodu, że jest Żydem*, a niejaki Jan Kantor *z powodu, że jest Morawianinem*. Wspinając się na szczyt humanitaryzmu, autor raciborskiej gazety zwracał się do czytelników z następującymi słowami: *Pytać więc można, czy jest jakimś przestępstwem karnym pochodzenie lub mowa lub religia człowieka? Czy takie wydalenia są może oznaką kultury, cywilizacji, wolności, gościnności?*⁵² Oczywiście cytowany tekst K. Prusa był wyjątkiem w gąszczu pomówień, inwektyw, złośliwości i nietolerancji, jakie cechowały komunikaty „Nowin Raciborskich”, gdy redaktorami gazety były osoby o bardziej radykalno-narodowych przekonaniach, wywodzące się spoza Górnego Śląska.

Naturalnie działalność „Nowin Raciborskich” zawierała również pozytywne aspekty. Wydawane pierwotnie w ilości 1 tys., a niekiedy nawet 6 tys. egzemplarzy, docierały do większości miast i wiosek w tej części Górnego Śląska, propagując treści nawołujące do uczciwości, wstrzeźliwości alkoholowej, przestrzegania dekalogu i innych norm współżycia społecznego. Ponadto redakcja „Nowin” często włączała się w akcje zbierania składek na różne cele, np. na kształcenie polskiej młodzieży akademickiej, pomoc ofiarom dotkniętym głodem w Galicji, odnawianie obiektów sakralnych, budowanie pomników upamiętniających osoby zasłużone dla krzewienia polskości na Śląsku. Osiągnięcia na tym ostatnim polu miały również same „Nowiny Raciborskie”. Docierając z drukowanym polskim słowem pod przysłowiowe strzechy, budziły ducha narodowego wśród nieuświadomionej ludności ziemi raciborskiej, a także innych

⁴⁹ „NR” 1909, nr 55, s. 3.

⁵⁰ „NR” 1909, nr 59, s. 2.

⁵¹ „NR” 1892, nr 68, s. 4; 1896, nr 107, s. 4; 1905, nr 46, s. 3.

⁵² „NR” 1902, nr 8, s. 3.

górnos Śląskich powiatów. Propagowały także samodzielną polską myśl polityczną w tej części Śląska⁵³.

Dla popularyzowania literatury polskiej, na łamach gazety publikowano w odcinkach powieści Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, Józefa Ignacego Kraśzewskiego, jak również jej pierwszego redaktora – wspomnianego Jana Karola Maćkowskiego⁵⁴. Na uwagę zasługuje utwór tego autora pt. *Krwawe dzieje*, którego treść osnuta została na wydarzeniach historycznych z początku XIV w., w okresie walk Władysława Łokietka o tron krakowski. Bohaterami powieści jest para młodych Ślązaków z Ligoty, Adam i Zośka, którzy ratują przyszłego króla Polski od niechybnej śmierci z rąk niemieckich rycerzy-rabusiów (Raubritterów). Jeszcze mocniejsza w swej wymowie i bardziej związana z Raciborszczyzną była druga – publikowana przez Maćkowskiego na łamach „Nowin” – powieść historyczna pt. *Janek z Płoni*. Akcja opowiadania toczy się w 1683 r., w czasie przemarszu wojsk polskich króla Jana III Sobieskiego przez ziemię raciborską w kierunku Wiednia, w celu obrony Rzeszy przed zagrożeniem tureckim. Występujący w powieści ziemczony Fryc przemawia do polskiego oficera po niemiecku i dopiero, kiedy wysłano po tłumacza, przyznaje się do znajomości polszczyzny. W ten sposób język polski ulega nobilitacji w oczach raciborzanina przez fakt, że posługują się nim oficerowie i dowódcy wojskowi⁵⁵.

Nieocenioną wartość miała również, publikowana w każdym numerze „Nowin Raciborskich”, rubryka o nazwie *Z bliska i z daleka*, która zawierała krótkie wzmianki o tematyce regionalnej. Z ich treści uzyskujemy wiele szczegółowych informacji na temat bieżących wydarzeń w poszczególnych miejscowościach tej części Górnego Śląska. Dla przykładu warto tutaj przytoczyć notkę poświęconą lokalnemu historykowi, Augustynowi Weltzlowi, obecnie patronowi Gimnazjum nr 3 przy ulicy Żorskiej w Raciborzu: *7 maja 1892. Przewielebny ksiądz proboszcz dr Augustyn Weltzel w Tworkowie, znany dziejopisarz naszego Szląska, obchodzi w niedzielę 50-letni jubileusz kapłaństwa swego. Weltzel pisze po niemiecku, ale bezstronnie. Życzymy mu z całego serca, tak w swoim, jak i czytelników naszych imieniu, aby jak najdłużej jeszcze żył pośród nas i jak najlepszym cieszył się zdrowiem*⁵⁶. Wspominając dwa lata później ks. Weltzla, korespondent „Nowin” napisał, że w swojej parafii w Tworkowie nie miewa on kazań w języku niemieckim (21 sierpnia 1894 r.)⁵⁷. We wspomnianej tutaj rubryce *Z bliska i z daleka* zapisywano również komunikaty o tematyce gospodarczej, obyczajowej, szkolnej, politycznej, a nawet wojskowej. Oto jeden z nich, odnoszący się do sytuacji, jaka miała miejsce w czasie I wojny światowej: *20 października 1914. W nocy na*

⁵³ S. Komar, E. Rybarz, A. Szczepański, *Górny Śląsk...* s. 64.

⁵⁴ Z. Bednorz, *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich...*, s. 119, 123–124.

⁵⁵ J. Glensk, *Nowiny Raciborskie...*, s. 213–216.

⁵⁶ „NR” 1892, nr 37, s. 3.

⁵⁷ „NR” 1894, nr 100, s. 2.

sobotę przywieziono do Raciborza 712 rannych z wschodniego pola walki (w Królestwie) i umieszczono ich w tutejszych lazaretach. Ogółem liczba rannych (wraz z przywiezionymi już we wrześniu) wynosi tu obecnie 820⁵⁸.

„Nowiny Raciborskie” ukazywały się nieprzerwanie przez 31 lat, aż do 1920 r. Do przerwania działalności redakcji tej gazety przyczyniły się kryzys gospodarczy i galopująca hiperinflacja w ówczesnych Niemczech, a także powstanie państwa polskiego, poza granicami którego znalazła się większa część powiatu raciborskiego. Taki sam los spotkał zresztą inne polskie gazety na Górnym Śląsku. Ich redaktorzy wyjechali do odrodzonej Polski, gdzie mieli większe możliwości działania, bez obawy, iż pisząc artykuły w duchu radykalno-narodowym narażą się miejscowym władzom. Prezentowane przez nich na przełomie XIX i XX w. poglądy, zwłaszcza „Nowin Raciborskich”, oscylujące między patriotyzmem a antysemityzmem, miały jednak wielki wpływ na budzenie polskiego ducha narodowego nad górną Odrą. Czytelnicy „Nowin”, późniejsi powstańcy śląscy, wywodzący się z terenu Raciborszczyzny i jej najbliższych okolic, w okresie zmagania z Niemcami, jak również po włączeniu wschodniej części Górnego Śląska do Rzeczypospolitej, w dużej części posługiwali się retoryką zaczerpniętą z tej właśnie ukierunkowanej ideowo polskiej gazety, będącej w gruncie rzeczy obcą inicjatywą na tym terenie.

⁵⁸ „NR” 1914, nr 124, s. 3.